

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 22 października 2019 roku strona powodowa Towarzystwo (...) S.A. w W. domagała się od strony pozwanej (...) spółki z o.o. we W. zasądzenia kwoty 12449,96 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie oraz kosztami procesu. W uzasadnieniu wskazała, że jako ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej (OC) sprawcy szkody przeprowadziła likwidację szkody, wynikającej z kolizji z dnia 7 września 2014 roku, w wyniku której został uszkodzony samochód marki J.. Pojazd ten został (w ramach likwidacji szkody) naprawiony przez stronę pozwaną, która otrzymała z tego tytułu odszkodowanie (z upoważnienia poszkodowanej B. B.) w łącznej wysokości 46327,42 zł. Strona powodowa dokonała weryfikacji stanu pojazdu po dokonanej naprawie i ustaliła, że w rzeczywistości nie doszło do wymiany filtra cząstek stałych (filtra sadzy), który ma zastosowanie jedynie w silnikach diesla, a naprawiany pojazd miał silnik benzynowy. Tym samym wypłacone odszkodowanie (w zakresie kwoty 12449,96 zł za filtr sadzy) było świadczeniem nienależnym. Strona pozwana odmówiła zapłaty kwoty dochodzonej pozwem, mimo wezwania.

W dniu 30 grudnia 2019 roku został wydany nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, którym zasądzono kwotę dochodzoną pozwem oraz 3167 zł kosztów procesu.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu. Strona pozwana zarzuciła, że roszczenie strony powodowej uległo przedawnieniu.

W odpowiedzi na sprzeciw od nakazu zapłaty strona powodowa w całości podtrzymała żądanie pozwu.

W piśmie z dnia 30 czerwca 2021 roku strona pozwana zgłosiła dodatkowo zarzut braku legitymacji procesowej biernej.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 7 września 2014 roku miało miejsce zdarzenie drogowe, w wyniku którego uszkodzony został samochód marki J. o numerze rejestracyjnym (...), stanowiący współwłasność (...) BANK S.A. we W. (poszkodowanych).

Sprawca kolizji był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej (OC) w Towarzystwie (...) S.A. w W..

(dowód: bezsporne;

notatka informacyjna – k. 21;

kserokopia dowodu rejestracyjnego – k. 23)

W dniu 21 listopada 2014 roku poszkodowana B. B. zgłosiła powstanie szkody Towarzystwu (...) S.A. w W. (ubezpieczycielowi).

(dowód: bezsporne;

pismo z dnia 24.11.2014 roku – k. 22)

W piśmie z dnia 3 grudnia 2014 roku współwłaściciel pojazdu ((...) BANK S.A. we W.) wyraził zgodę na wypłatę 50% odszkodowania poszkodowanej B. B. pod warunkiem wykonania przez nią naprawy pojazdu.

(dowód: bezsporne;

pismo z dnia 3.12.2014 roku – k. 33)

W dniu 4 grudnia 2014 roku poszkodowana B. B. upoważniła (...) spółkę z o.o. we W. (warsztat naprawczy) do odbioru odszkodowania oraz poinformowała, że nie przysługuje jej prawo do odliczenia podatku od towarów i usług (VAT).

(dowód: bezsporne;

oświadczenie – k. 34;

upoważnienie – k. 35)

W dniu 9 stycznia 2015 roku warsztat naprawczy ((...) spółka z o.o. we W.) sporządził kosztorys naprawy samochodu marki J. o numerze rejestracyjnym (...) i ustalił koszty naprawy na kwotę 38313,12 zł netto (47125,14 zł brutto).

Kosztorys ten został w dniu 19 stycznia 2015 roku zweryfikowany przez ubezpieczyciela do kwoty 37561,57 zł netto (46200,73 zł brutto). Ubezpieczyciel nie uwzględnił jedynie wyjęcia i wstawienia szyby bocznej oraz zweryfikował koszty robocizny (ilość jednostek czasowych).

(dowód: bezsporne;

zweryfikowana kalkulacja naprawy nr 205 – k. 25-32 oraz 95-102)

W dniu 26 lutego 2015 roku warsztat naprawczy wystawił fakturę VAT nr (...), w której obciążył poszkodowaną B. B. kwotą 37664,57 zł netto (46327,42 zł brutto) za naprawę samochodu marki J..

W dniu 1 kwietnia 2015 roku faktura powyższa została zweryfikowana przez ubezpieczyciela do kwoty 33615,80 zł netto (41347,43 zł brutto) przez obniżenie należności za filtr sadzy z uwagi na 40% zużycia eksploatacyjnego (z kwoty 10121,92 zł netto [12449,96 zł brutto] do kwoty 6073,15 zł netto [7469,97 zł brutto]).

(dowód: bezsporne;

faktura VAT – k. 40-41 oraz 103-104;

zweryfikowana faktura VAT – k. 36-37 oraz 105-106)

W piśmie z dnia 2 kwietnia 2015 roku ubezpieczyciel przyznał odszkodowanie za naprawę samochodu marki J. w kwocie 41347,43 zł brutto w oparciu o fakturę VAT nr (...). Wypłata odszkodowania nastąpiła w dniu 7 kwietnia 2015 roku.

(dowód: bezsporne;

pismo z dnia 2.04.2015 roku – k. 38;

potwierdzenie przelewu – k. 39)

W piśmie z dnia 9 kwietnia 2015 roku ubezpieczyciel (po rozpoznaniu odwołania) przyznał dalsze odszkodowanie w kwocie 4979,99 zł brutto (odstąpiono od zużycia eksploatacyjnego filtra sadzy), które zostało wypłacone w dniu 13 kwietnia 2015 roku. Łącznie ubezpieczyciel przyznał (i wypłacił) odszkodowanie w wysokości 46327,42 zł brutto.

(dowód: bezsporne;

odwołanie – k. 45-46;

pismo z dnia 9.04.2015 roku – k. 42-43;

potwierdzenie przelewu – k. 44)

W dniu 29 lipca 2015 roku rzeczoznawca samochodowy Z. B. z (...) spółki z o.o. w J. sporządził na zlecenie poszkodowanej B. B. ocenę techniczną nr OC- (...), której przedmiotem było stwierdzenie poprawności wykonanej naprawy powypadkowej samochodu J. o numerze rejestracyjnym (...).

Rzeczoznawca stwierdził przede wszystkim, że żaden z elementów układu wydechowego nie został wymieniony. Stwierdził także, że kalkulacja naprawy z dnia 9 stycznia 2015 roku dołączona do faktury VAT nr (...) nie dotyczy modelu samochodu poszkodowanej (z silnikiem z zapłonem iskrowym), w którym filtr sadzy nie występuje (filtr sadzy jest stosowany jedynie w samochodach z silnikiem z zapłonem samoczynnym [diesla]).

(dowód: bezsporne;

ocena techniczna – k. 52-55)

W dniu 8 marca 2019 roku przedstawiciel ubezpieczyciela (M. Ł.) dokonał oględzin samochodu poszkodowanej.

(dowód: bezsporne;

notatka służbowa – k. 48)

W dniu 19 marca 2019 roku przedstawiciel ubezpieczyciela (E. G.) sporządził opinię, w której stwierdził, że na etapie procesu likwidacji szkody doszło do pomyłki w identyfikacji pojazdu (przez rzeczoznawców ubezpieczyciela), polegającej na przyjęciu, że uszkodzeniu uległ pojazd z silnikiem diesla, a nie pojazd z silnikiem benzynowym (w którym filtr sadzy nie występuje).

Dodatkowo stwierdzono, że doszło do błędnego zafakturowania przez warsztat naprawczy części zamiennej (filtra sadzy), która w rzeczywistości nie została (nie mogła zostać) wymieniona.

(dowód: bezsporne;

opinia – k. 49-51)

W piśmie z dnia 17 czerwca 2019 roku, doręczonym w dniu 21 czerwca 2019 roku, ubezpieczyciel wezwał warsztat naprawczy do zwrotu kwoty 12605,55 zł z uwagi na brak wymiany w samochodzie J. o numerze rejestracyjnym (...) filtra sadzy – w terminie 7 dni od otrzymania wezwania.

(dowód: bezsporne;

pismo z dnia 17.06.2019 roku z dowodem odbioru – k. 56-58)

W pismach z dnia 25 lipca 2019 roku oraz z dnia 28 sierpnia 2019 roku ubezpieczyciel ponownie wezwał warsztat naprawczy do zwrotu kwoty 12605,55 zł.

Warsztat naprawczy odmówił zapłaty wskazując, że naprawa została wykonana zgodnie z kosztorysem zaakceptowanym przez rzeczoznawcę ubezpieczyciela, a roszczenie uległo przedawnieniu.

(dowód: bezsporne;

wezwania do zapłaty z dowodami odbioru – k. 59-64;

pismo z dnia 10.09.2019 roku – k. 65)

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

W niniejszej sprawie bezsporne było wystąpienie w dniu 7 września 2014 roku szkody w należącym do poszkodowanej B. B. pojeździe J., odpowiedzialność strony powodowej za powstanie tej szkody, naprawa samochodu w warsztacie prowadzonym przez stronę pozwaną oraz wypłata przez stronę powodową odszkodowania zgodnie ze zweryfikowaną przez siebie kalkulacją naprawy oraz fakturą VAT (wystawioną przez stronę pozwaną). Istota niniejszego sporu sprowadzała się natomiast do ustalenia, czy stronie powodowej przysługiwało roszczenie o zwrot należności za uwzględniony w kalkulacji naprawy i fakturze VAT filtr cząstek stałych (filtr sadzy) i czy roszczenie to uległo przedawnieniu. Sporna była także kwestia legitymacji procesowej biernej (po stronie pozwanej).

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że zarówno w piśmiennictwie, jak i w judykaturze zgodnie przyjmuje się, że konstrukcja podstawy prawnej rozstrzygnięcia należy do Sądu (tak na przykład M. Jędrzejewska, K. Weitz [w:] T. Ereciński (red.) Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Postępowanie rozpoznawcze, tom I, wyd. 4, Warszawa 2012, s. 903-904 oraz Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 2 maja 1957 roku, II CR 305/57, OSNCK 1958, nr 3, poz. 72; z dnia 23 lutego 1999 roku, I CKN 252/98, OSNC 1999, nr 9, poz. 152; z dnia 21 kwietnia 2010 roku, V CSK 345/09, LEX nr 603192 czy z dnia 29 czerwca 2010 roku, I PK 33/10, OSNP 2011, nr 23-24, poz. 293). Wynika to z obowiązującej w polskim procesie cywilnym zasady *da mihi factum, dabo tibi ius*, czyli nałożenia na powoda jedynie obowiązku przytoczenia okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie (art. 187 §1 pkt 2 k.p.c.).

Należy przy tym podkreślić, że przytoczone przez stronę powodową w pozwie okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie nasuwały pewne wątpliwości interpretacyjne. Wątpliwości te wynikały przede wszystkim z tego, że co do zasady strona powodowa domagała się od strony pozwanej zwrotu nienależnego świadczenia (jako podstawę prawną roszczenia wskazując art. 405 k.c. w zw. z art. 410 k.c.), a przytoczone w pozwie okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie wskazywały raczej, że roszczenie strony powodowej miało charakter odszkodowawczy.

Najdalej idącym zarzutem strony pozwanej był brak legitymacji procesowej biernej.

Legitymacja należy do kategorii materialnych przesłanek procesowych, a jej brak skutkuje oddaleniem powództwa. Jej źródła należy poszukiwać w cywilnym prawie materialnym, w szczególności zaś odnosi się ona do konkretnego stosunku zobowiązaniowego. Ponadto legitymacja procesowa, pozostając w związku z przedmiotem rozstrzygnięcia sądowego, stanowi konieczną przesłankę merytorycznego zakończenia postępowania. O istnieniu legitymacji, zarówno czynnej, jak i biernej, decyduje prawo materialne na podstawie podanego w pozwie stanu faktycznego.

W prawie procesowym nie została określona *expressis verbis* legitymacja procesowa. Pozostaje ona jednakże w związku z przedmiotem rozstrzygnięcia sądowego co do istoty sprawy. O istnieniu czy braku legitymacji procesowej decyduje finalnie prawo materialne związane z konkretną sytuacją będącą przedmiotem sporu między stronami. Występujący w procesie cywilnym spór o prawo zakłada istnienie dwóch przeciwstawnych stron procesowych, z których jedna jest powodem, to jest podmiotem, który we własnym imieniu występuje do sądu z żądaniem udzielenia ochrony prawnej, a druga pozwanym, to jest podmiotem, przeciwko któremu żądanie tej ochrony jest skierowane. Aby dany podmiot mógł skutecznie występować w procesie cywilnym w charakterze strony i osiągnąć zamierzony przez siebie cel posiadać musi zdolność sądową, zdolność procesową i zdolność postulacyjną. Należy od nich odróżnić legitymację procesową opartą na przepisach prawa materialnego, która nie pozostając co prawda w związku z samym pojęciem strony procesowej, ma decydujące znaczenie dla treści rozstrzygnięcia sądowego, jakie w stosunku do stron ma być wydane.

O legitymacji procesowej strony mówimy wówczas, gdy na podstawie przepisów prawa materialnego strona uprawniona jest do występowania w konkretnym postępowaniu w charakterze strony powodowej lub strony pozwanej, to jest gdy z wiążącego strony procesowe stosunku prawnego wynika zarówno uprawnienie powoda do zgłoszenia konkretnego żądania, jak również obowiązek pozwanego do jego spełnienia. Zajmowanie przez podmiot stanowiska strony w procesie, to jest powoda lub pozwanego, niesie za sobą określone konsekwencje procesowe co do sposobu zachowania się, kolejności dokonywanych czynności procesowych i ich treści.

Powód występując ze swoim roszczeniem powinien wykazać jego zasadność celem uzyskania zgodnego z nim wyroku sądowego, pozwany zaś, chcąc temu przeciwdziałać, musi podjąć obronę wytaczając zarzuty procesowe. Legitymacja procesowa to zatem nic innego jak uprawnienie do występowania w procesie w charakterze strony w konkretnej sprawie, czyli na podstawie konkretnego stosunku prawnego.

Należy w tym miejscu jeszcze podkreślić, że strona pozwana wprawdzie zarzuciła brak biernej legitymacji procesowej, jednak nie ulega wątpliwości, że kwestię legitymacji procesowej Sąd bierze pod uwagę z urzędu.

Trzeba także zaznaczyć, że w ocenie strony pozwanej jej brak legitymacji procesowej miał wynikać z tego, że beneficjentem odszkodowania wypłaconego przez stronę powodową (ubezpieczyciela) była poszkodowana B. B., a strona pozwana otrzymała dochodzoną pozwem kwotę jedynie na podstawie upoważnienia.

Powyższy zarzut braku legitymacji procesowej biernej ostatecznie nie mógł zasługiwać na uwzględnienie.

W ocenie Sądu strona powodowa wykazała legitymację strony pozwanej do występowania w niniejszej sprawie, przyjmując, że roszczenie strony powodowej miało charakter odszkodowawczy (abstrahując w tym momencie od pozostałych zarzutów). Tym samym w ocenie Sądu strona pozwana mogła występować w niniejszym procesie w charakterze strony pozwanej.

Należy w tym miejscu także wskazać, że postępowanie cywilne ma charakter kontradiktoryjny, czego wyrazem jest przede wszystkim dyspozycja art. 232 k.p.c., określająca obowiązek stron do wskazywania dowodów dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne, co z kolei jest potwierdzeniem reguły zawartej w art. 6 k.c., wyznaczającej sposób rozłożenia ciężaru dowodu. Podkreślić należy, że zasady art. 6 k.c. i 232 k.p.c. nie określają jedynie zakresu obowiązku zgłaszania dowodów przez strony, ale rozumiane muszą być przede wszystkim i w ten sposób, że strona, która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swych twierdzeń ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodu co do tych okoliczności na niej spoczywał. Zaznaczyć także należy, że nie jest rzeczą Sądu poszukiwanie za stroną dowodów przez nią nie wskazanych, mających na celu udowodnienie jej twierdzeń (tak również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 17 grudnia 1996 roku, I CKU 45/96, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 76). Dopuszczenie dowodów z urzędu jest bowiem prawem, a nie obowiązkiem Sądu, z którego to prawa powinien szczególnie ostrożnie korzystać, tak by swym działaniem nie wspierał żadnej ze stron procesu. Faktycznie działanie Sądu z urzędu powinno ograniczać się tylko do sytuacji, gdy strona działa bez fachowego pełnomocnika i dodatkowo jest nieporadna. Z zasady nie dotyczy to więc przedsiębiorcy, którego profesjonalizm powinien obejmować także sferę funkcjonowania w obrocie prawnym.

Wobec powyższego należy stwierdzić, że zgodnie z ogólną regułą, wyrażoną w art. 6 k.c. i w myśl art. 232 k.p.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z tego faktu wywodzi skutki prawne. Wskazana zasada oznacza, że powód składając pozew powinien udowodnić fakty, które w jego ocenie świadczą o zasadności powództwa. Udowodnienie faktów może nastąpić przy pomocy wszelkich środków dowodowych przewidzianych przez kodeks postępowania cywilnego. Przepis ten jest zatem normą decyzyjną w tym znaczeniu, że przesądza on w określonych sytuacjach o sposobie wyrokowania Sądu w postaci oddalenia powództwa.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że w niniejszej sprawie co do zasady to na stronie powodowej spoczywał ciężar udowodnienia istnienia dochodzonego pozwem roszczenia, bowiem to ona domagała się zapłaty.

Należy w tym miejscu wskazać, że okolicznością bezsporną było to, że strona powodowa uiściła na rzecz strony pozwanej należność za wymianę filtra cząstek stałych (filtra sadzy) w samochodzie J., który posiadał silnik diesla, a nie silnik benzynowy. Bezsporne było także to, że w silniku benzynowym filtr sadzy nie występuje, a co za tym idzie strona powodowa poniosła szkodę, czyli wypłaciła odszkodowanie za przedmiot (część zamienną), który nie tylko nie został zniszczony (uszkodzony) w kolizji z dnia 7 września 2014 roku, ale w ogóle nie występował w uszkodzonym pojeździe.

W tym zakresie strona pozwana podniosła jednak zarzut przedawnienia.

Zgodnie z art. 117 §1 i 2 k.c. z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych, roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu. Po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Ustawowym skutkiem przedawnienia jest zatem powstanie po stronie tego, przeciw komu przysługuje roszczenie, uprawnienia do uchylenia się od jego zaspokojenia, a wykonanie tegoż uprawnienia powoduje, że roszczenie już nie może być skutecznie dochodzone. Skorzystanie zatem przez dłużnika z przysługującego mu prawa i uchylenie się od zaspokojenia roszczenia obliguje Sąd do oddalenia żądania pozwu obejmującego przedawnione roszczenie.

Zgodnie z art. 118 k.c. (w brzmieniu obowiązującym w niniejszej sprawie) jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata. Co do zasady więc, roszczenia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, przedawniają się z upływem lat trzech. Przepisem szczególnym, o jakim mowa w art. 118, wyłączającym stosowanie trzyletniego przedawnienia, jest – w stosunku do roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – każdy przepis ustawy, w tym także kodeksu cywilnego, przewidujący krótszy niż trzyletni termin przedawnienia (tak też uchwała Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1994 roku, III CZP 136/94, OSNC 1995, nr 2, poz. 38), na przykład art. 554 k.c. co do roszczeń z umowy sprzedaży, art. 646 k.c. co do roszczeń wynikających z umowy o dzieło czy też art. 751 k.c. dotyczący umowy zlecenia.

Zgodnie z art. 120 §1 k.c. bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie. Roszczenie staje się więc wymagalne w ostatnim dniu przewidzianego dla zobowiązanego terminu do spełnienia świadczenia (tak również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 lutego 2006 roku, I CSK 17/05, LEX nr 183057), a sama wymagalność roszczenia oznacza stan, w którym uprawniony może skutecznie domagać się realizacji roszczenia (jego powództwo w takiej sytuacji nie będzie przedwczesne).

Trzeba w tym miejscu jeszcze zauważyć, że termin wymagalności i termin spełnienia świadczenia jest tożsamy w przypadku zobowiązań o charakterze terminowym. Wierzytelność jest bowiem wymagalna, jeśli nadszedł termin świadczenia i od tej daty wierzyciel może domagać się jego spełnienia. Inaczej rzecz się ma ze zobowiązaniami bezterminowymi. W takiej sytuacji nie jest bowiem możliwe utożsamianie terminu wymagalności i terminu spełnienia świadczenia z uwagi na treść art. 455 k.c., określającego termin spełnienia świadczenia jako niezwłoczny po wezwaniu przez wierzyciela.

Należy przypomnieć, że zarówno przepisy dotyczące odpowiedzialności odszkodowawczej, jak również przepisy regulujące instytucję bezpodstawnego wzbogacenia (nienależnego świadczenia) nie określają terminu, w jakim nastąpić ma wykonanie obowiązku odszkodowawczego (zwrotu nienależnego świadczenia). Nie można też wyznaczyć tego terminu, odwołując się do natury zobowiązania, z którego świadczenie wynika. Trzeba zatem przyjąć, że zobowiązania te mają charakter bezterminowy (tak również Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 6 marca 1991 roku, III CZP 2/91, OSNC 1991, nr 7, poz. 93 oraz w wyrokach z dnia 22 marca 2001 roku, V CKN 769/00, OSNC 2001, nr 11, poz. 166 i z dnia 17 grudnia 1976 roku, III CRN 289/76, LEX nr 7893).

Nie ulega przy tym jednak wątpliwości, że aby można było wezwać dłużnika do spełnienia świadczenia odszkodowawczego (lub zwrotu nienależnego świadczenia), to musi ono już istnieć, a więc musi zaistnieć wcześniej po stronie wierzyciela szkoda (lub spełnienie nienależnego świadczenia). Stanowisko takie zajął także Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 22 listopada 2013 roku, III CZP 72/13, OSNC-ZD 2014, nr 2, poz. 40.

Termin przedawnienia roszczenia o zapłatę odszkodowania rozpoczyna swój bieg od dnia wystąpienia szkody pozostającej w związku przyczynowym z tym zdarzeniem (art. 120 §1 k.c.). Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy poszkodowany własnym, zawinionym działaniem doprowadził do powstania szkody. Należy w tym miejscu jednocześnie podkreślić, że dla rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia nie ma znaczenia, kiedy wierzyciel

rzeczywiście dowiedział się o powstaniu szkody, ale kiedy przy zachowaniu należytej staranności mógł się o niej dowiedzieć.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że w niniejszej sprawie szkoda w pojeździe poszkodowanej B. B. miała miejsce w dniu 7 września 2014 roku, a jej likwidacja zakończyła się wypłatą dodatkowej części odszkodowania w dniu 13 kwietnia 2015 roku. Nie ulega także wątpliwości, że ubezpieczyciel (strona powodowa) błędnie oznaczył model uszkodzonego samochodu marki J., pomimo dysponowania jego numerem nadwozia (VIN), który pozwalał na ustalenie zarówno rodzaju silnika, jak również dostosowania do niego właściwych części zamiennych. Nie ulega wreszcie wątpliwości, że ubezpieczyciel (strona powodowa) miał na każdym etapie likwidacji szkody możliwość weryfikacji kosztów naprawy uszkodzonego pojazdu, co zresztą czynił zarówno w zakresie sporządzonej przez stronę pozwaną (warsztat naprawczy) kalkulacji naprawy, jak również wystawionej faktury VAT za naprawę. Niezależnie od powyższego należy także wskazać, że strona powodowa dokonała weryfikacji wysokości szkody w zakresie dokładnie tego (spornego) elementu, czyli filtra cząstek stałych (filtra sadzy), obniżając jego wartość o zużycie eksploatacyjne (z czego zresztą ostatecznie wycofała się na skutek złożonego odwołania).

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę w ocenie Sądu strona powodowa miała zatem co najmniej kilka możliwości wykrycia swojego błędu dotyczącego błędnej kwalifikacji modelu pojazdu. Dysponowała także odpowiednią ilością czasu oraz możliwościami technicznymi, aby zweryfikować zarówno poprawność oznaczenia rodzaju silnika (modelu pojazdu), jak również zastosowanych części zamiennych.

Trzeba także pamiętać, że ewentualne zaniechania strony powodowej powinny być oceniane w sposób uwzględniający obiektywny miernik staranności, jakiej można wymagać od strony dbającej należycie o swoje interesy i przy braniu pod uwagę także uchybień spowodowanych nawet lekkim niedbalstwem. Należy bowiem w tym miejscu przypomnieć, że strona powodowa jest przedsiębiorcą (podmiotem działającym w profesjonalnym obrocie gospodarczym), który zawodowo zajmuje się likwidacją szkód i dysponuje całym sztabem fachowców (w tym rzeczoznawców samochodowych). Nie ulega przy tym wątpliwości, że zgodnie z art. 355 §2 k.c. należyta staranność w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności.

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę w ocenie Sądu bieg trzyletniego terminu przedawnienia roszczenia strony powodowej rozpoczął się najpóźniej w chwili zakończenia likwidacji szkody (wypłata dalszej części odszkodowania, zresztą z tytułu uwzględnienia odwołania w zakresie zużycia spornego filtra sadzy, nastąpiła w dniu 13 kwietnia 2015 roku). Wtedy też strona powodowa miała możliwość ewentualnych oględzin uszkodzonego pojazdu (po dokonanej naprawie).

Skoro zatem dochodzone w niniejszym postępowaniu roszczenie stało się wymagalne najpóźniej w dniu 13 kwietnia 2015 roku, to trzyletni termin przedawnienia upłynął w dniu 13 kwietnia 2018 roku. Strona powodowa złożyła pozew w dniu 22 października 2019 roku, a więc dalece po upływie terminu przedawnienia.

Zgodnie z art. 123 §1 pkt 1 k.c. bieg przedawnienia przerywa się przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia. Zgodnie zaś z art. 124 §1 k.c. po każdym przerwaniu przedawnienia biegnie ono na nowo. Stosownie wreszcie do §2 tego przepisu w razie przerwania przedawnienia przez czynność w postępowaniu przed sądem przedawnienie nie biegnie na nowo, dopóki postępowanie to nie zostanie zakończone.

Strona powodowa nie wykazała jednak w żaden sposób, aby bieg terminu przedawnienia został w jakikolwiek sposób przerwany.

Biorąc zatem wszystkie powyższe okoliczności pod uwagę, skoro roszczenie strony powodowej uległo przedawnieniu, to powództwo na podstawie art. 118 k.c., art. 120 k.c. oraz art. 442¹ k.c. w zw. z art. 415 k.c. podlegało oddaleniu, jak w punkcie I wyroku.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw. Mając na względzie wynik sprawy stronie pozwanej należał się zwrot kosztów procesu, na które złożyły się koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3600 zł, ustalone zgodnie z §2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. 2015, poz. 1804 ze zm.) w brzmieniu obowiązującym w niniejszej sprawie.